Nr 199. Kraków, Sobota 1 Wrzesień 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ -- „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i **wszystkie urzędy pocztowe; miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 31 sierpnia.

Deprawacya polityczna miast naszego kraju w chwili, gdy lud ocknął się i zaczął iść samodzielnie, — jest znamienną cechą obecnych wyborów uzupełniających do Sejmu krajowego. Powtarza się tutaj, w kuryi miejskiej, stara historya: kandydaci, zamiast w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem zbadać opinię wyborców i uważać ją za jedyną szans wyborczych wskazówkę, zwracają się do starostów, do tej krynicy łask wyborczych, z której płyną głosy niezdecydowanych, niewyrobionych lub obojętnych mas wyborczych. Gdy lud wiejski dawno już zerwał ze zgubną tradycyą i zaczął iść na własną rękę; gdy w kuryi wiejskiej poparcie władz politycznych raczej zaszkodzić, niż pomódz może kandydatowi, — to tutaj, w kuryi miejskiej, gdzie mielibyśmy wszelkie prawo większej, niż wśród ludu, wymagać stanowczości w działaniu i samodzielnego działania, tutaj właśnie spotykamy się u jednych z trwożliwością, u drugich z brakiem wyrobienia się politycznego, u innych wreszcie, i to jest objawem najsmutniejszym, z abdykacyą z przekonań własnych, a zastosowaniem ich do szablonu, jaki narzuca im konserwatywno-rządowe stronnictwo w kraju.

Inaczej i na innych danych nie podobna wytłomaczyć sobie tego wszystkiego, czego jesteśmy świadkami obecnie, w czasie ruchu przedwyborczego i walki o nowe mandaty do Sejmu krajowego. Co sądzić o burmistrzu jednego z większych miast, który w swojem „credo“ politycznem mianuje się „umiarkowanym demokratą“, nie przyrzeka wstąpić do klubu, łączącego wszystkich postępowych posłów miejskich, a zapowiada, że ugrupuje ich koło swojej osoby? Co to znaczy?... To znaczy: nie jestem przeciwnikiem obecnego systemu oligarchicznego, popłynę z prądem, ani konserwa, ani rząd nie potrzebują się mnie obawiać. Naturalnie taki kandydat zyskuje od razu klerykalno-konserwatywne głosy i ma starostę, wraz z wszystkiemi arkanami jego władzy, do swojej dyspozycyi. A dzieje się to nadto w tem stadyum ruchu wyborczego, gdy wszyscy inni kontrkandydaci, upatrując w burmistrzu miasta szczerego demokratę i postępowca, usunęli się z areny wyborczej i zostawili mu wolne pole działania.

Taki fakt zaszedł w Podgórzu, względnie w okręgu miast Wieliczka—Podgórze, gdzie burmistrz p. Marjewski został, przedwcześnie niestety, panem wyborczej placówki.

Coś podobnego dzieje się w innych okręgach. W Jaśle-Gorlicach zgłasza się dwóch kandydatów demokratycznych; radca sądowy p. Jaworski i burmistrz gorlicki p. Wojciech Biechoński są demokratami, — lecz mimo to każdy z nich jest innej barwy politycznej mężem. Wprawdzie p. radca Jaworski na zgromadzeniu wyborców w Gorlicach zapewniał, „że nie jest kandydatem rządowym“, lecz faktem jest także, że kandydatura jego liczyć może i musi na poparcie obu starostw, w Jaśle i Gorlicach, które już nawet w tym kierunku poczyniły kroki przygotowawcze. Nawet nie może być inaczej, skoro kontrkandydat p. radcy Jaworskiego, burmistrz Biechoński, ogłosił się zwolennikiem t. zw. „koncentracyi narodowo-demokratycznej“ i programu, uchwalonego na zjeździe lwowskim 22 sierpnia, — podczas gdy p. Jaworski już na zjeździe tym był przeciwnym uchwaleniu rezolucyi, wzywającej Koło polskie do zmiany regulaminu i oświadczył się za dalszą jego, bezwzględną solidarnością. Z tych wszystkich czynników wytworzył się znowu, w osobie p. radcy Jaworskiego, demokrata najnowszego pokroju, t. zw. „umiarkowany“, — typ, do którego przyznać się może śmiało każdy konserwatysta. Bo przecież śmiesznością byłoby wierzyć w opozycyę posła, który zastrzega się z góry, że do istniejących już klubów opozycyjnych nie wstąpi, a deklamuje o swojej „niezależności“ i demokratyzmie.

Lepszym zaiste od takich panów jest czystej krwi konserwatysta, bo ma przynajmniej odwagę przyznania się do swojej politycznej barwy, stawia jasno kwestyę swojego wyboru i nie wnosi zamięszania pojęć.

Ten nowy typ „umiarkowanego demokraty“ zrodził się właściwie na gruncie programu demokratycznego z 22 sierpnia b. r. Zjazd lwowski i uchwalona na nim koncentracya stronnictw narodowo-demokratycznych, rzuciły postrach paniczny w szeregi rządowe i konserwatywne. Zanim odrodzone stronnictwo demokratyczne miało czas i możność rozpocząć akcyę na podstawie nowego programu, — opanowali już placówki wyborcze starostowie z falangą jawnych i skrytych konserwatystów i zagrozili niełaską każdemu, kto się przyzna do programu lwowskiego. Więc rozpoczęła się gra, godna bogów olimpijskich. Nie przyznać się do demokratyzmu, to pewna przegrana; zgłosić się zwolennikiem koncentracyi, niełaska rządu i całej falangi, złączonej z nim siecią przeróżnych interesów. Tak, pod parciem faktów, zrodził się nowy typ „umiarkowanego demokraty“, — coś w rodzaju konserwatysty, rządowca, i wstydliwego demokraty, zdolnego do ustępstw daleko idących dla kliki kraj rujnującej.

Wobec takiego stanu rzeczy należy zdać sobie jasno sprawę z sytuacyi a prawdziwie niezależni i postępowi demokraci powinni po prostu wstrzymać się od udziału w wyborach, gdzie, jako jedyny kandydat, występuje t. zw. „umiarkowany demokrata“.

Natomiast tem silniejsze poparcie należy się, ze strony wyborców, kandydatom szczerze demokratycznym, którzy bez zastrzeżeń przyrzekają wstąpić do demokratycznego klubu lewicy sejmowej i godzą się na program zjazdu demokratycznego z 22 sierpnia b. r.

Z Jasła otrzymujemy następujące pismo:

„Połączone komitety przedwyborcze z miast Gorlic i Jasła podają do wiadomości, że na posiedzeniu w dniu 27 sierpnia b. r. przy próbnem głosowaniu na posła do Sejmu krajowego otrzymał p. Wojciech Biechoński, burmistrz miasta Gorlic, 15 głosów, zaś p. Zygmunt Jaworski 11 głosów, a to na 26 głosujących. Połączone komitety zalecają zatem wyborcom miast Jasło-Gorlice, aby tylko na jednego z wyż wymienionych kandydatów głosy swe oddawali.“ *Metzger.*

Końcowa uchwała komitetu, polecająca równorzędnie dwóch na raz kandydatów, jest po prostu sprzeczna z pierwszą częścią komunikatu, zawierającą wynik głosowania, z którego p. Wojciech Biechoński wyszedł zwycięzcą. Jakże bowiem, — pytamy — tych samych 15 członków, którzy oświadczyli się za kandydaturą p. Wojciecha Biechońskiego, mogło na poczekaniu zrezygnować ze swoich przekonań i zgodzić się na równorzędność drugiej kandydatury p. Jaworskiego, której okazali się przeciwnikami?

Komitet przedwyborczy miast Gorlice-Jasło wstąpił po prostu w ślady komitetu centralnego, który zawsze, gdy postępowy i demokratyczny kandydat zyskał większość głosów, uchylał się wstydliwie od polecania go i, rzekomo szanując wolność wyborców, zadowalniał się podaniem wyniku głosowania, nie oświadczając się za żadnym kandydatem. Obowiązkiem jednak połączonych komitetów miejskich Jasło-Gorlice było polecić w tym wypadku kandydaturę p. Wojciecha Biechońskiego, skoro za nim oświadczyła się większość głosów, bo udzielona przezeń rada, aby wyborcy głosowali albo na radcę sądowego Jaworskiego, albo na burmistrza W. Biechońskiego, równie jest sprzeczną z wynikiem głosowania, jak śmieszną, zważywszy, że dotąd nie zgłosił się w tych okręgach trzeci kandydat.

Z ruchu wyborczego.

W niedzielę 26 sierpnia odbyło się w sali Sokoła w Krośnie o godzinie 4 popołudniu zgromadzenie przedwyborcze w celu wysłuchania wyznania politycznego kandydatów na posłów sejmowych, których stanęło aż 5. Przybyło na zgromadzenie ponad 200 słuchaczy, składających się z inteligencyi, mieszczan, podmieszczan, sporej stosunkowo grupy żydów i kilku pań, które zajęły miejsca na galeryi. Z Sanoka przybyło kilku wyborców i 4 kandydatów. Przewodniczył burmistrz miasta dr Czajkowski, który najpierw udzielił głosu drowi Goldhamerowi z Sanoka. Kandydat ten zapewnił, że on i wszyscy kandydaci należą do stronnictwa demokratycznego, zgodził się na postawione w programie tegoż zasady, a chociaż nie ma nadziei dostać głosów od wyborców z Krosna, to gdyby jednak przeszedł głosami wyborców Sanoka, obiecuje zarówno dbać o interesa obu miast.

Następny drugi kandydat adw. dr Iskrzycki z Sanoka (ruski radykał), kandyduje przy każdych wyborach ot tak, ze swego zwyczaju, bo wybory uważa za konkurs. Mowca ma także swoją grupę wyborców, którzy go wezwali, więc kandyduje. W razie wyboru będzie patrzał na palce i kontrolował gospodarkę dotyczących władz przy szafowaniu skarbem krajowym. Będąc posłem, starałby się o utworzenie biura, któreby stale dla takich zadań sejmowych urzędowało. Wniosek Hupki uważa mowca za szkodliwy, ale byłby za utworzeniem takiej instytucyi, którаby zapobiegała sprzedawaniu gruntów w niepowołane ręce. Wspomniał coś także i o wniosku Dunajewskiego w sprawie gmin zbiorowych, o bankach, o sprawie propinacyi, o wielkim funduszu Izraela itd. Mówił najdłużej, chociaż zapowiedział w początku, iż żadnych kwestyj omawiać nie będzie, omawiał jednak wszystkie, ale tak niejasno i urywkowo, że nic wyrozumieć nie było można.

Trzeci kandydat p. Lipiński z Sanoka, zaznaczył na wstępie, że przedtem nie zajmował się polityką, bo mając fabrykę, nie miał na to czasu, obecnie miałby czas i miałby ochotę oddać się pracy na polu politycznem, bo uważa, że mógłby tam zdziałać wiele. Będąc posłem, starałby się złożyć grupę posłów, którzyby się sprawą stworzenia i podniesienia przemysłu w kraju, czy drobnego, czy fabrycznego, szczególniej zainteresowali, byłby w tym kierunku umiejętnym bodźcem i orędownikiem. Popierałby gorliwie oświatę, szkolnictwo niższe i wyższe, szczególniej zaś fachowo-przemysłowe; inteligencyi takiej jest mało w naszym kraju, a oświata i przemysł przynosi społeczny dobrobyt.

Czwarty z rzędu kandydat, to krośnieński adwokat dr Jugendfein. — Kandydować nie myślał, lecz go do tego skłonili wyborcy i obywatele Krosna. Jako Polak jest gorącym patryotą, a jako katolik szanuje swoją religię i jest za tolerancyą wyznań. Następnie poruszył niektóre ważniejsze sprawy, a więc przemysłu, oświaty, szerszej autonomii, budowy kolei i t. p., a także omówił potrzeby ściśle lokalne, jak aktywowanie szpitala, szkoły realnej, urządzenia bursy. Jest za swobodą dzielenia i wniosek Hupki uważa również jako szkodliwy i rujnujący urządzenia rodzinne. Gdyby został wybrany, przystąpiłby do lewicy demokratycznej i razem podług jej programu działał. —

Piąty i ostatni z kandydatów złożył krótkie wyznanie polityczne dr Nebenzal z Sanoka, który wrócił dopiero co ze zjazdu demokratycznego we Lwowie i jest demokratą, zgadza się na program stronnictwa demokratycznego polskiego i według tegoż działałby w Sejmie, idąc ręka w rękę ze stronnictwami postępowemi. Choć żyd, ale czuje szczerze po polsku, jest za popieraniem instytucyj narodowych, chciałby swoich współwyznawców widzieć zasymilowanych i kochających ziemię, która ich chowa i żywi. („Kur. Lwow.“)

Z dziwnego procesu.

Dziwny to był proces, jaki się onegdaj rozegrał przeciw mordercy króla Humberta, Bresciemu. Rozgrywał się przeciw jednemu człowiekowi, a wśród powodzi najeżonych bagnetów, przyniósł mniej szczegółów niżli było przedtem wiadomych, nie wyjaśnił nic, nie zakończył nic, był można powiedzieć w całej sprawie najmniej ważnym epizodem, bo wszyscy wiedzieli i czuli, że wątpliwej sławy „bohaterem“ jej nie jest ten oto podsądny, ale ów nieuchwytny i nieokreślony, a przecież trwogę wzbudzający duch czasu, który się teraz po całym świecie rozpościera.

Co było jeszcze najciekawszem w procesie, to zewnętrzne jego szczegóły, zupełnie niemal pominięte w pierwszych po prawniczemu suchych telegramach.

I tak Bresciego obudzono o godzinie 3 rano i wprowadzono do wozu więziennego, gdzie zajął miejsce razem z czterema karabinierami i jednym sierżantem, którzy mu towarzyszyli do gmachu sądu przysięgłych. Straż tworzyło 200 policyantów, 100 karabinierów i kompania wojska. Oprócz tego w gmachu sądowym uwijało się czterech inspektorów policyjnych i dwunastu komisarzy.

W sali rozpraw 75 miejsc przeznaczono dla dziennikarzy, a 600 dla publiczności, na któreto miejsca wydawano imienne bilety. Mimo to każdy, kto wchodził do gmachu musiał się poddać przesłuchaniu.

O godzinie 6 rano przybył pociągiem z Rzymu obrońca Bresciego, były anarchista, a następnie socyalista adwokat Merlino.

Rozpoczęła się wreszcie rozprawa. Pomiędzy publicznością mało kobiet. Bresci zjawił się z spokojną, prawie wyzywającą miną w ciemnoniebieskim garniturze z czerwoną krawatką. Odpowiadał zimno, głosem dobitnym, zachowując ciągle obojętną minę.

Dopiero przy odczytywaniu aktów, kiedy z listu jego żony czytano słowa: „Twoje biedne dziecko woła ciebie!“, Bresciego opuściła na chwilę energia, twarz mu zadrgała nerwowo i westchnął!...

Interesującą była mowa Merlina, który mógł tu do pewnego stopnia odgrywać rolę „rzeczoznawcy“ sam bowiem był niegdyś anarchistą. Wolał on jednakże sprytnie odwrócić „kota ogonem“ i bronić Bresciego przez oskarżanie obecnego stanu społecznego.

Powiedziano — zaczął — że to próżny trud bronić tutaj, ale wy przysięgli strzeżcie się przed wszelką przesadą! Wy musicie orzekać z krwią zimną i spokojną rozwagą. Jestto bowiem ciężkim błędem sądzić, że przez wymierzenie jak najcięższej kary na tego oto człowieka, innych powstrzyma się od podobnych zbrodni. Pan prokurator powiedział, że anarchia to spustoszenie, i że Bresci był w Pattersonie głową anarchistów.

Ale to wszystko niendowodnione. Fałszem zaś twierdzić, że anarchiści to stronnictwo morderców. Królobójstwo nie zmienia nic w stosunkach społecznych, a nie anarchiści je wynaleźli.

W tem miejscu mowca szeroko się rozwiódł nad przedstawieniem apoteozy królobójstwa, jakiej dopuszczały się wszystkie, najróżnorodniejsze stronnictwa. Cytował Cicerona, Biblię i licznych klasyków dla udowodnienia swej tezy. Prawda, że wielu z anarchistów stało się mordercami panujących, ale to szczególna, że wszyscy oni są Włochami, i to wychodźcami włoskimi.

We Włoszech bowiem istnieją dwie przyczyny, sprzyjające rozwojowi przestępstw politycznych: historyczna i polityczna. Włochy aż do niedawna uginały się pod obcemi rządami, stąd zaś powstało wśród pospolitego ludu nawyknienie o każde publiczne nieszczęście obwiniać rząd i króla.

Prezydent przywołuje mowcę do rzeczy.

Merlino: Jestem właśnie przy rzeczy!

Dalej mowca przedstawiał przyczyny, które robotnika włoskiego skłaniają do wychodźtwa.

Przewodniczący przerywał mu w tem miejscu ponownie, powiadając, że prowadzi w sali propagandę rewolucyjną, i wzywając, aby kończył swoją przemowę.

Merlino następnie oświadczył, że bezprawia od góry są odpowiedzialne za to, że duch rewolucyjny w niższych klasach ludowych się rozpościera.

Przewodniczący przerwał te wywody po raz trzeci i zabronił obrońcy surowo w tym duchu przemawiać.

Merlino w odpowiedzi na to podnosząc swój grzmiący głos zakończył, żądając „sprawiedliwego“ wyroku dla Bresciego i dodał, zwrócony do sędziów przysięgłych: „Jeżeli uprzedzenia polityczne was nie zaślepiają, to musicie liczyć się z zewnętrznemi okolicznościami, które tego człowieka zrobiły zbrodniarzem, a wtedy nie będziecie w stanie skazać go na najcięższą karę!“

Sensacya powstała, kiedy po mowie drugiego adwokata, Martellego, Bresci zażądał głosu. Ale zaraz po kilku słowach przewodniczący przerwał mu, powiadając, aby nie robił propagandy swoich przekonań.

Bresci zaprotestował przeciw temu, i oświadczył, że musi mu być daną swoboda obrony. —

Stanisław Sierosławski.

Upiór.

7 Dokończenie.

— W każdym razie jesteś smutna. Trzebaby na to zaradzić. Możebyśmy się czego napili.

Oh tak, pić i zapomnieć o wszystkiem, co ją dręczyło. Jakie to szczęście, że tutaj przyszła. Leżałaby teraz w domu, strwożona, zrozpaczona, ten ohydny upiór odganiałby sen od jej powiek. Oh tak, pić i zapomnieć.

— Znakomita myśl. Masz koniak?

— W tej chwili przyniosę.

Ha, ha, niech przyjdzie teraz, spojrzy mu śmiało w te przeklęte, nienawistne oczy, niech przyjdzie i patrzy, jaka jest szczęśliwa, zadowolona. Teraz się go już nie boi. Adolf będzie ją bronił, Adolf da jej odwagę i chęć do życia.

Postawił na stole flaszkę koniaku i napełnił kieliszki.

— Pijmy i weselmy się!

— Za zdrowie miłości, Dziuna, naszej miłości!

Trącili się kieliszkami.

— Na szczęśliwy pobyt na wsi!

Czuła, jak każdy kieliszek koniaku wlewa jej ogień w żyły, rozpłomienia skronie i daje jakąś dziwną błogość. Zapomniała zupełnie o dręczących ją widmach, zapomniała o smutku i rozpaczy całego dnia, czuła tylko jakieś upojenie, jakąś wielką rozkosz. Coraz chciwiej piła. Siedziała z rozognioną twarzą i patrzyła śmiało przed siebie. Była szczęśliwa, że nie widzi już tej urojonej twarzy, że nie potrzebuje myśleć o nim. Tylko czasem przemknęło jej przez mózg jakieś niejasne wspomnienie tego, co się stało, ale wnet zapominała znowu o wszystkiem.

Ciągle napełniał jej kieliszek i zachęcał ją do picia.

— Nie, nie, już nie mogę. Jestem przecież pijana.

— Jeszcze ostatni kieliszek. Nie wypiłaś jeszcze za moje zdrowie.

— Ale to już ostatni. Więc twoje zdrowie, ty, ty mój!

Zaśmiała się głośno.

Niech teraz przyjdzie, niech patrzy! ha, ha, ha!...

— Nie, Ada, już nie będę... już nie chcę... Tak mi się chce spać... już nie będę... pij ty sam...

— A więc pojutrze pojedziemy. Dziunin!

— Pojutrze — powtórzyła sennie.

Wyciągnęła się na kanapie, rozpięła stanik i próbowała zasnąć.

— Zrobiłem dla ciebie ustępstwo. Odwlekam wyjazd, porzucam obowiązki, a ty nie podziękowałaś mi nawet. Niedobra Dziuna, no podziękować.

— Chodź tu do mnie. Nie mogę się ruszać, głowa mi tak cięży. No, chodź!

Zarzuciła mu ręce na szyję i całowała go długo, namiętnie.

On objął ją ramieniem i odwzajemniał jej pieszczoty.

Czuła się tak szczęśliwą, że mogła tu leżeć na kanapie, że mogła go całować, pieścić.

Wczoraj całowała taksamo tamtego.

Znowu wracają te przeklęte myśli. Wczoraj taksamo tamtego pieściła.

— A!... nie! nie!

— Dziuna?!

Z szaloną siłą tuliła się do niego, aż jej to ból sprawiało. Wytrzeźwiała zupełnie

A!... znowu na nią patrzył, więc i tu za nią przyszedł. Ten straszny wzrok, który zdawał się ciskać pioruny na jej biedną głowę.

— Dziuna! uspokój się, co się z tobą dzieje.

— Nic, nic... oh, jak on patrzy...

— Kto, Dziuna? Tu niema nikogo prócz nas.

On jest tutaj. Czyż nie widzisz, jak się wżarł we mnie spojrzeniem... Precz! precz!

— Ależ, Dziuna, kto taki — mimowoli spojrzał z przestrachem we wskazaną stronę.

— On, Zygmunt — szepnęła — Boże, Boże! jak on na mnie patrzy,

— Co ci się zdaje?!

— Ada! ratuj mnie, broń mnie przed nim, ja oszaleję. Ada! Ada! Przez cały dzień mnie dręczył, uciekłam przed nim, a on i tutaj za mną przyszedł.

— Mówiłaś przecież, że Zygmunt wyjechał.

— Kłamałam, on nie żyje — wyszeptała.

— Co? — odsunął się od niej, jak gdyby odtrącony jakąś tajemną siłą. — Jakto?

— Zastrzelił się. Nie chciałam ci mówić przedtem.

— Czy wiesz dlaczego?

— Dowiedział się, że byłam wczoraj u ciebie. Przez całą noc czekał przed bramą. Ada, broń mnie przed nim, ja się tak strasznie męczę.

— I mimoto przyszłaś dzisiaj tutaj — spojrzał na nią osłupiałym wzrokiem. — Dzisiaj — powtórzył — po tem, co się stało!

— Gdzież miałam uciec przed nim. Ada! mój Ada! Myślałam, że tutaj nie przyjdzie za mną. Ale odszukał mnie i stoi tam... tam... mówiła dysząc coraz większem przerażeniem. — Widzisz, tam, — koło drzwi — szeptała — tam stoi blady, skrwawiony...

Wpatrywał się we drzwi przerażonym wzrokiem.

Zerwała się z kanapy i ukryła głowę na jego piersi. Drgnął gwałtownie.

— Ada! ty się go także boisz! Nie patrz tak ciągle na drzwi... na niego... Uciekajmy stąd... Ada! uciekajmy!!

Chciał ją odsunąć od siebie, ale z szaleństwem uczepiła się jego ramion.

— Musisz stąd odejść. Nie możesz tu zostać dłużej — mówił ozięble, prawie z przymusem. — Stróż sprowadzi ci dorożkę.

— Ada! Ada! — krzyczała przerażona — nie odpychaj mnie. Zmiłuj się nademną.

— Byłoby to może oryginalne, gdybyśmy tu zostali oboje i on trzeci, ale ja nie życzę sobie tego. Dlatego nie pozwolę, abyś tu pozostała.

— Więc wyrzucasz mnie na ulicę. Ada! ulituj się nademną. Ja stąd nie pójdę, nie ruszę się nigdzie.

— W takim razie zmusisz mnie, abym nocował w hotelu. Jeżeli ci na tem zależy...

— Ada! nie opuszczaj mnie. Czy nie masz ani odrobiny litości.

Chciała mu się rzucić na szyję, ale odepchnął ją prawie brutalnie.

— Proszę cię bardzo, namyśl się, czy chcesz wrócić do domu, czy zostajesz tutaj?

Opanowała się i mówiła z szyderstwem.

— Więc rzeczywiście odejdziesz, jeżeli tu zostanę.

— Tak.

— Więc tchórzysz, ty mężczyzna!

— Tu nie chodzi o tchórzostwo, ale o te resztki szlachetnych uczuć, jakie człowiek jeszcze gdzieś na dnie duszy posiada. Chciałaś je pogwałcić w najbrutalniejszy sposób i ja miałem ci w tem pomagać.

— Ha, ha, ha, czy i wczoraj myślałeś o nich, kiedy błagałeś mnie, abym do ciebie przyszła? Czy dzisiaj może, kiedy witałeś mnie z taką radością. Jesteś nikczemnym tchórzem i pozorną szlachetnością chcesz zakryć swój wstyd.

— Więc zostajesz?

— Nie obawiaj się, nie będę ci się narzucała.

— Każę ci przywołać dorożkę.

— Niepotrzeba. Czy myślisz, że wrócę do domu, aby umierać pod grozą jego wzroku i męczyć się dalej? U ciebie szukałam schronienia. Wyganiasz mnie jak psa na ulicę... więc pójdę... na ulicę... na bruk... pójdę się tarzać w brudzie i szukać zapomnienia.

Zwróciła się ku drzwiom. Chciał ją pożegnać i wyciągnął ku niej rękę.

— Precz! Nie dotykaj mnie. Twoja ręka mogłaby się poplamić od mojej dłoni, krwią i brudem. Znajdę jeszcze takich, którzy mnie przygarną, wśród rozkoszy zapomnę o upiorach. Moja nienawiść ku wam jest większa od bojaźni.

Spojrzała szyderczo na niego i wybiegła.

Wybiegła w noc ciemności i szału, w noc, która ją miała przygarnąć.

KONIEC.

Przewodniczący jednak ponownie mu przerwał energicznie, wobec czego Bresci podniesionym głosem zakończył:

„A więc dobrze, róbcie, co wam się podoba. Ale jakimkolwiek będzie wyrok, odwołuję się od niego do najbliższej rewolucyi!"

Charakterystycznem wielce dla usposobienia publiczności włoskiej jest to, że słowa te, mylnie przytoczone w pierwotnych telegramach, wywołały szmer przychylny a nawet rozmaite brawa i oklaski!... które jednakże przewodniczący stłumił energicznie. Jeszcze jedna sensacya powstała przy ogłoszeniu wyroku, kiedy po dwunastominutowej naradzie przewodniczący ławy przysięgłych z prawą ręką na sercu odczytał werdykt, że na jedyne pytanie przysięgli odpowiedzieli: „Tak! — większością głosów".

Wśród publiczności powstały szepty i gorączkowe domysły, kto głosował przeciw skazaniu. Wszystko to jednak niczego nie dowodzi, we Włoszech bowiem nie podają liczby głosów „tak" i „nie" lecz w razie zatwierdzenia pytania nawet jednogłośnego, używa się stałej formułki: „większością głosów".

Wojna w Chinach.

Najważniejszym wypadkiem dni ostatnich na terenie operacyjnym w Chinach jest zajęcie portu Amoy przez Japończyków. Jest to jeden z najlepszych portów chińskich, położony w prowincyi Fokien w południowym Chinach. Wypadek ten budzi rozmaite domysły i niepokoi zainteresowane mocarstwa, ponieważ wiadomo, że Japończycy w czasie zawarcia pokoju w Simonoseki w 1895 roku rościli sobie pretensyę, by zaliczono tę prowincyę do sfery ich wpływu. Sprzeciwiły się wówczas temu mocarstwa „wschodnio-azyatyckiego trójprzymierza", t. j. Rosya, Francya i Niemcy. Otóż zachowanie się Japończyków nasuwa pozory, jakoby chcieli skorzystać z chwili i podobnie, jak Rosya w Mandżuryi, przystąpić do urzeczywistnienia dawnych swych życzeń w prowincyi Fokien.

To też wylądowanie wojsk japońskich w Amoy zwróciło powszechną uwagę mocarstw. — Anglia i Stany Zjednoczone natychmiast na wezwanie konsulów skierowały swe okręty do portu Amoy, a nawet Niemcy wysłały tam łódź kanonierską „Tiger".

Najnowsze depesze „Biura Reutera" znowu donoszą, że Japończycy wysłali już drugi transport wojska z Formozy do Amoy, i tym razem w ilości aż 12.000 ludzi. Wiadomość ta brzmi jednakże dosyć nieprawdopodobnie, bo nie mówiąc już o tem, że wysłanie tak znacznego transportu wojska wymaga pewnych przygotowań, zdaje się, że wyspa Formoza nie byłaby w stanie dostarczyć tak znacznego kontyngentu. Chybaby przypuścić trzeba, że Japończycy oddawna już do tego się przygotowywali i przygotowania te uszły uwagi mocarstw. Prawdopodobniejszem jest prywatne doniesienie z Hongkongu, że oddział japoński, ponownie wysłany do Amoy, wynosi 1300 ludzi łącznie z artyleryą. W każdym razie Japończycy posiadają w Amoy większą siłę zbrojną, niż potrzeba dla „zabezpieczenia interesów japońskich poddanych", a zabezpieczenie to podano za cel wyprawy.

Wogóle „apetyty" interesowanych mocarstw coraz widoczniej występują na chińskiej widowni. Zarówno postawa Rosyi w północnych Chinach, jak Anglii w dolinie Yangse są dosyć dwuznaczne, a Japonia naśladuje oba te mocarstwa w prowincyi Fokien. I dotychczas nie ma jeszcze porozumienia pomiędzy zjednoczonemi mocarstwami, czy oswobodzenie poselstw w Pekinie należy uważać za spełnienie zadania kampanii chińskiej.

Zależeć to będzie także od zachowania się samych Chińczyków. Jeżeli ruch powstańczy zostanie stłumiony, a rząd chiński zachowa się rozsądnie, to ułatwiłoby to podjęcie układów pokojowych. Niestety, i pod tym względem niema zupełnej zgody pomiędzy mocarstwami. Jedne chcą rokować z Lihungczangiem, drugie nie uznają tego starego i przebiegłego dyplomaty chińskiego za uprawnionego pełnomocnika.

Według najświeższych wiadomości, Lihungczang sam wystosował memoryał do tronu, zalecając mianowanie księcia Czinga na pełnomocnika do zawarcia pokoju, a wicekrólów Nankinu i Wuchangu na jego adjunktów.

„Times" donosi z Petersburga, że według wiadomości, pochodzących z tamtejszej legacyi chińskiej, rokowania pokojowe Chin z mocarstwami rozpoczną się za kilka dni.

Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się, po dwudniowych, długich posiedzeniach gabinetu, z formalnem wezwaniem do mocarstw, aby zawarły pokój z Chinami. Co było przedmiotem obrad Rady gabinetowej — ze strony urzędowej nic o tem niewiadomo; prywatnie zapewniają, że narada dotyczyła projektu rosyjskiego posła, aby wojska zjednoczone zostały wycofane z Pekinu, skoro tylko cudzoziemcy będą zabezpieczeni.

Rząd rosyjski stawia wniosek, aby poselstwa europejskie przenieść tymczasowo z Pekinu do Tientsinu, który jest pod opieką wojsk europejskich: ponieważ w stolicy Chin nie ma żadnego prawowitego rządu, a dwór chiński i wysocy dygnitarze uciekli, przeto nie ma potrzeby, by posłowie pozostawali na dal w Pekinie. Międzynarodowa armia, która oswobodziła posłów w Pekinie, mogłaby ich także odprowadzić do Tientsinu.

Dzienniki podają zajmujące szczegóły o Kangyu, wicekrólu prowincyi Kwang, a znanym wrogu Europejczyków, który prawdopodobnie jest jednym z głównych sprawców obecnych zaburzeń w Chinach. Cała historya Chin ostatnich kilku lat ma być jego dziełem. Jest to w znaczeniu europejskiem, zupełnie ciemnym niewykształconym człowiekiem, i w tem zapewne szukać należy genezy jego niepohamowanej nienawiści dla Europy. W r. 1896, gdy poszedł do cesarzowej-wdowy na audyencyę, by jej podziękować za mianowanie go gubernatorem Kantonu i złożyć dary w dniu jej urodzin, umiał ją sobie tak zjednać, że natychmiast mianowała go członkiem gabinetu cesarskiego. Od tego czasu był gorliwym stronnikiem cesarzowej i agitował między Mandżurami, aby wszczęli krucyatę przeciwko Chińczykom-chrześcijanom. Krucyata miała pierwotnie pozory patryotyczne, potem przybrała charakter ruchu Mandżurów przeciwko Chińczykom. Reformy w duchu europejskim, popierane przez cesarza, wzburzyły Mandżurów, upatrujących w Kangyu swego proroka. Skupili się więc koło niego, a cesarzowa-wdowa przyłączyła się do tej opozycyi. Rezultatem był zamach stanu 1898 roku. Kwangsu utracił władzę, a sześciu reformatorów ścięto publicznie, w obecności Kangya, jako komisarza rządowego. Mówią także, że on nakłonił wojska, aby stanęły po stronie księcia Tuana; uchodzi on za najgroźniejszego nieprzyjaciela Europy, i ludzie, znający stosunki chińskie, utrzymują, że dopokąd Kangyu ma wpływ, nie może być mowy o stłumieniu powstania Bokserów.

Dla ludu — czy dla siebie?

kilka ważnych pytań na czasie skreślił

Jan Świerk.

— Mój dobry, drogi, zacny kuzynie, zrób to, postaraj się koniecznie, aby Zosia była przyjęta do seminaryum żeńskiego. Wszak rozumiesz i wiesz o co idzie...

— Łaskawy panie dobrodzieju!... przez pamięć męża mego, przez dobroć serca, pogadaj z dyrektorem i profesorami, aby Stefcię przepuścili. Zależy nam na tem bardzo, aby do seminaryum nauczycielskiego uczęszczała...

— Ach! Wujaszku!... jakżeby mnie? Kamilce swej ulubionej, wujaszekby nie pomógł? Doprawdy, ja muszę chodzić na kursa, muszę, już sześć moich koleżanek zapisało się.

W dodatku do tych słodkich, miłych głosików kuzynek, mam i ciotek, przechowuję jeszcze całą paczkę listów i bilecików, a wszystkie w jednem kole się kręcą:

— Zrób, aby Lola była przyjęta do seminaryum, pogadaj z radcą, ty umiesz poradzić, masz znajomości... jesteś szanowany, poważany...

Zasypany, zarzucony prośbami i „protekcyami", nie mogę jakoś zrozumieć, co się stało... Taki zapał dla pracy nad ludem? Takie poświęcenie? Idea? Ach!... czegóżby nasze panienki zacne nie zrobiły dla ludu. Tylko niby zdaje mi się, nie wiem, może one sobie rady nie dadzą. Gdzież to na wsi, w tych chatach, same potrafią obejść się bez rautów, balów, jedwabnych gaz i t. d. Pytam tedy ostrożnie.

— Więc pani dobrodziejka ma zamiar istotnie poświęcić córkę pracy nauczycielskiej? Bardzo szlachetnie, ślicznie, dla ludu, o, dla ludu nieść światło...

— Ależ, kochany panie, nie, nigdy, broń Boże! Czyżbym dała ją do „chłopów". Ona tak dla siebie chce chodzić na kursa, bo to i modne dzisiaj i nie będzie się w domu nudziła...

— Dla siebie?... powtarzam, dla siebie, no, nieźleby to było, tylko, że widzi pani miejsca szkoda zabierać w seminaryum, tylko na 50 miejsc wyznaczone, a zgłoszonych 130!...

— Już tam moja Stefcia się zmieści, już tam przez nią jedną nie będzie przepełnienia...

— A ty, kuzynku, czy myślisz Zosię kierować na nauczycielkę, do pracy nad ludem?

— Nie chciałbym tego doczekać, gorzka by to była konieczność, tylko myślę, że nie zaszkodzi, gdy będzie miała maturę. W danym razie, gdyby, broń Boże, kiedyś jakieś nieszczęście, coś — rozumiesz — ma już kawałek chleba w rękach...

— Tak! to się chwali, ale teraz idzie o pracę nad ludem. Zgłaszają się takie, które pójdą potem po chatach. Szkoda im miejsca zabierać...

— Już tam jedna moja Zosia nie zawadzi; już to zróbcie dla mnie.

Taka historya powtarza się każdego roku przy zapisach do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie lub Krakowie. Zgłasza się panienek sto kilkadziesiąt, przyjętych ma być 50, a protekcya na stu koniach goni, stoma listami leci, stoma biletami przemawia, ażeby przyjąć te i owe, bo choć do chat nie pójdą i dla ludu się nie poświęcą, jednak muszą mieć... maturę.

I dzieje się rzecz stara i znana. Przyjmowane do seminaryów bywają te panny, które przy wstępnym egzaminie okażą wyższe wykształcenie i lepsze przygotowanie. A że najczęściej temi więcej wykształconemi i lepiej przygotowanemi są córki urzędników w mieście mieszkających, panny, które miały sposobność od lat wczesnych uczyć się ciągle, a teraz, już to dla zabezpieczenia się przeciw nudom, dla „mody", już dla dopełnienia nauki jeszcze tego lub owego przedmiotu, zgłaszają się do seminaryum, zdobywają miejsce tak pożądane dla wielu i stają się kandydatkami do zawodu nauczycielskiego. Po maturze najczęściej taka panna, córka „radcy", „inspektora", „nadinżyniera" i t. d. wychodzi za mąż bardzo dobrze i świadectwo maturyczne chowa do skarbca pamiątek z panieńskich czasów.

A te z prowincyi ubogie panny, które nie zostały przyjęte do seminaryum, uczą się po zakątkach, małych miasteczkach, opłacając drogo lekcyę, uczą się prywatnie i z lękiem, niepokojem, trwogą stają jako eksternistki do egzaminów, aby się potem po chatach, wioskach i istotnie dla ludu część swego życia poświęcić. Więc rozważmy teraz parę pytań, rzuconych nie dla gry słów, ale dla rozstrzygnięcia kwestyi nader ważnej.

Czyli sumiennie postępują ci, którzy zapisują swoje córki do seminaryum nauczycielskiego wiedząc, iż wykształcenie tam zdobyte będzie tylko dla nich samych przeznaczone, a nie dla ludu na posiew oświaty zaczerpnięte?... Czyliż godzi się to kołatać, pukać, prosić i przypominać tym i owym osobom dlatego, aby panna X. Y. Z. została przyjęta do seminaryum, a 20 innych było pominiętych? Nie zaprzecza nikt prawa do nauki kobietom sfer i warstw rozmaitych. Idzie tylko o to, gdzie się po naukę spieszą. Jeżeli seminaryum żeńskie daje naukę bezpłatnie, to zostawić tam jak najwięcej miejsca panienkom, dla których nauka gdzieindziej byłaby niemożebna. Jeżeli seminaryum żeńskie naucz. kształci fachowo i przedewszystkiem do pracy nad ludem przysposabia, więc niechże korzystają z tej wiedzy panienki, które w istocie chcą być nauczycielkami i to nauczycielkami po wsiach, miasteczkach, tam, gdzie trudu, pracy i kolców życia zanadto wiele, a kwiatów i szczęścia tak mało.

Czy nie lepiej pannom rwącym się po wiedzę „dla siebie", zapisać się na kursa Baranieckiego, na uniwersytet, do gimnazyum żeńskiego, lub nawet do seminaryum prywatnego, a tutaj zostawić wolne pole do pracy tym, które pójdą do ludu i ludowi ofiarnją swą pracę, swej młodości siłę, swych pragnień i marzeń splecione czyny rzucą, jak snopy, na drogę oświaty?...

Rozważcie i postąpcie jak wam postąpić każe serce, sumienie i obowiązek.

Zostawmy protekcye, stosunki, znajomości, a nie zdobywajmy miejsc w seminaryum dla siebie, bo naprawdę, narodowi trzeba pracy nad ludem dla ludu i przedewszystkiem dla tych po najuboższych, najciemniejszych wioskach, do których pójdą tylko kobiety, Polki, zaparłszy się siebie i swego szczęścia!...

A teraz jeszcze jedno pytanie. Kto zliczy, ile z panien, uczęszczających do seminaryum, w przeciągu lat 20 poniosło swą pracę do ludu istotnie, a ile ją wzięło dla siebie, tylko dla siebie?...

. . . .

— Po co to, proszę, córce szewca zapisywać się na kursa. Jej to potrzebne?... Ordynarna... Czyż będzie dobrą nauczycielką? — mówi mi pani sędzina, która czerwieni się zawsze na wieść o tem, iż „z tej klasy" ludzie chcą nauki.

— Albo ten ekspres? Słyszeliście?... także córkę daje na kursa. To okropne!...

— Jak będą nauczycielki z takich domów, to się oświata nie bardzo rozjaśni, — dodaje pan kontrolor" z miną napuszystą.

Więc znów pytanie:

— Czemuż wy, z waszych domów „lepszych" z waszej „klasy wyższej", nie dacie córek na wieś? Waszych szkoda „na wieś" wasze dla siebie się uczyły, dla siebie szczęścia będą szukać, dla siebie żyć będą tak, jak wy żyliście i żyjecie dla siebie, a te biedne, z klasy „niższej", te, które z mozołem i głodem walcząc zdobywają wiedzę, pójdą do ludu, bo dla ludu wiedzę zdobywały.

Tylko im zróbcie miejsce!...

Kronika.

Kraków, 31 sierpnia.

Składki na Jasną Górę. W dalszym ciągu na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w naszej Administracyi: Z. Janowie z Krakowa koron 5, dr P. Górski z Brzeska 10, Krzyżanowski St. Jan z Dobczyc 2·30, Malinowski R. 2, W. L. 2, J. D. 2, Bobo, Stefek i Jędruś M. 5. — Razem z poprzednio wykazanemi: **1.371 koron 68 halerzy i 20 marek.**

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 4 powieści p. t. „Stanica Hulajpolska".

Wielki festyn w parku dra Jordana odbędzie się dnia 8 września na Jasną Górę i bezpłatne wypożyczalnie książek w Galicyi i na Śląsku austryackim.

Wpisy do wyższej szkoły handlowej w Krakowie, jakoteż do szkoły handlowej uzupełniającej odbędą się w dniach 1—4 września codziennie od 10—12 i 3—4 w kancelaryi dyrekcyi szkoły, ul. Sienna, l. 16, I p.

Przypominamy, że na otwarcie „Sokoła" w Biały wyjazd w niedzielę (2 b. m.) o godz. 5½ rano, a względnie 7·22 rano (pociąg pospieszny). Strój sokoli.

Musztra „Sokołów" odbędzie się w sobotę dnia 1 września o godz. 7 wieczór na boisku przy gmachu „Sokoła". Wzywa się druhów, wyjeżdżających do Biały, aby się na nią niezawodnie stawili.

Naczelnik *Ruciński.*

Z „Sokoła". Przypominamy, że jutro w sobotę dnia 1 września wieczornica w tutejszym „Sokole" z urozmaiconym programem. Początek o godz. 8 wieczór.

Sankcya ustawy. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz udzielił sankcyi uchwalonemu przez galicyjski Sejm krajowy projektowi ustawy w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły pomiędzy Krakowem a granicą państwa.

Otrzymujemy następujące pismo:

Celem porozumienia się w sprawie wyboru dwóch posłów z większej własności okręgu wyborczego krakowskiego, mamy zaszczyt zaprosić szanownych wyborców na zebranie, które się odbędzie w dniu 5 września 1900 r. o godzinie 5 po południu w sali obrad Rady powiatowej krakowskiej. *Antoni Wodzicki, Przecław Sławiński, Herman Czecz, Zdzisław Włodek, Karol Czecz, Franciszek Paszkowski.*

Szkoła szermierki. P. Feliks Nowotny, dyrektor zakładu szermierskiego, wróciwszy z zagranicy, rozpoczął z dniem dzisiejszym nowe kursy. Już w roku ubiegłym mieliśmy sposobność kilkakrotnie przekonać się o znakomitych kwalifikacyach p. Nowotnego, jako kierownika tej szkoły.

Obecnie uzupełnił p. Nowotny jeszcze — jak się dowiadujemy — fachowe studya za granicą w czasie wakacyj w pierwszorzędnych zakładach szermierskich, dając zatem rękojmię, że swój zakład i nadal wzorowo poprowadzi.

Przy szkole urządzono już w bieżącym roku boisko lawn tennisowe, co nasza młodzież niewątpliwie z zadowoleniem powita.

Poza kursami udziela p. nadporucznik Nowotny dla pań osobnych lekcyj szermierki, tak w własnym zakładzie, jak też prywatnie.

Wpisy rozpoczynają się z dniem dzisiejszym w szkole przy ulicy Garncarskiej l. 3 codziennie od godz. 10—12 i 3—5.

Odnaleziona drogocenna zguba. Znany warszawski przemysłowiec, p. Jan Wróblewski, zgłosił się wczoraj do urzędu kolejowego na dworcu z doniesieniem, że żona jego pozostawiła w wagonie pociągu pospiesznego, przybywającego z Wiednia, torebkę z kosztownościami, wartości 600 złr., oraz paszportem. Organa kolejowe niezbyt pochopnemi się okazały w użyczeniu p. Wróblewskiemu pomocy w poszukiwaniach za zgubą — twierdząc, że pociągi przeszukano i zgubionych rzeczy tam nie napotkano. Dopiero dzięki uprzejmej a nader energicznej interwencyi komisarza policyi, p. Karola Kostrzewskiego, do którego się udał poszkodowany, wydelegowano p. Wróblewskiemu do pomocy urzędnika kolei Północnej, który dopomógł do odszukania torebki z kosztownościami, zawieszonej na siatkowej półce przedziału.

Z krakowskiego bruku bardzo mało ma do zanotowania dzisiejsza repertorya. Przedewszystkiem od dnia wymarszu załogi na manewry, spokój w mieście zapanował wzorowy, bójki nieraz krwawe zmalały do zera — tylko kilka kradzieży notuje kronika policyjna. I tak przy sklepie Jetty Wellenbach, w ulicy Stolarskiej, wiszącą gablotkę skradziono onegdaj; przez czas wakacyj i „świeżego powietrza" skradziono niejakiemu Mojżeszowi Jacobowi parę ubrań z zamkniętego mieszkania, zaaresztowano dwie służące w chwili zrywania kwiatów na cmentarzu. Zdarzył się też wczoraj karambol między dwoma fiakrami po południu na ulicy Basztowej. Wskutek zderzenia pękły dyszle u jednej dorożki, a konie odniosły pokaleczenia. Okazało się, że jeden z dorożkarzy był w stanie nietrzeźwym.

Nagana odźwiernego. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim": „Towarzystwo, złożone z 3 warszawiaków, w drodze do Reinerz, zatrzymało się w hotelu Drezdeńskim w Krakowie. Warszawiacy wyjechali z Krakowa o godz. 6 zrana, po poprzedniem wynagrodzeniu służby hotelowej. W liczbie wynagrodzonych nie znajdował się portyer, ponieważ o tej porze jeszcze spał. Portyer ów wysłał do Reinerz pod adresem jednego z podróżnych, p. J. Z., otwartą kartę pocztową, tej treści:

„Szanowny Panie! Po osobie panskiej nie spodziewałem się tego, mając zawieszoną tablicę w pokoju w 3 językach drukowaną, że portyer do policzonej usługi nie należy, a będąc dwa razy w hotelu, mimo obietnic, pokazał się wobec portyera tak brzydko, pozostawiając mu zamiast „trinkgeldu" swój adres. Stali pańscy znajomi, kochany K. (tu wymienił nazwiska podróżnych) z kochanym E. tak samo zapłacili, jak i pan. No, takich gości życzymy sobie więcej, możemy długo ich pamiętać i mieć w żołądku. Dziękujemy serdecznie szanownym Panom za względy S. L."

Kursa przygotowawcze z geometryi wykreślnej dla maturzystów gimnazyalnych, mających zamiar wstąpić na politechnikę, urządza Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczy politechniki od dnia 10 września. Zgłoszenia listowne lub osobiste (codzień od godz. 11—12) przyjmuje Towarzystwo, gmach politechniki, Lwów.

Siemień, 27 sierpnia. Wczoraj w przejeździe na manewry arcyksiążę Piotr Salwator zatrzymał się u nas i zamieszkał w domku adjunkta sądowego p.

Z berlińskiej Secesyi.

II.

Berlin, w sierpniu.

W wielkim pochodzie postępu naturalizm w sztuce bardzo wiele utracił na uroku, a gonienie za tanimi efektami, naśladowanie w rzeźbie materyj jedwabnych, kwiatów, futer, trykotów, koronek i t. p. akcesoryów, ustąpić musiało miejsca wielkiej idei, jaką artysta zamierza zakląć w brąz lub marmur. Ustępują przeto akcesorya, z niezwykłą brawurą do niedawna w marmurze wykonywane, jako niegodne wielkiej sztuki, jako przeszkadzające, odrywające myśl artysty i widza od przewodniej idei, której mechanizm techniki, jako środek do osiągnięcia celu, podporządkowanym został z niemiłosierną bezwzględnością. Pragnienie naśladownictwa, oślniewanie kolorem lub bogatem łamaniem się wspaniałej materyi, uważa artysta dziś za rzecz przeżytą, za rozwiązaną już dla niego zagadkę, a celu swego dopiąwszy, nauczywszy tłum patrzenia na sztukę, powraca dumny i niezmęczony do wyrażenia głośno swoich myśli. Z tego powodu artystę dzisiejszego zajmuje przedewszystkiem dusza ludzka lub kwestya społeczna; fotograficzne naśladownictwo materyi i mechanizm, jest dlań zbarokowaniem myśli przewodniej. Niedawno jeszcze technika naturalistów w rzeźbie, przeważnie włoskiej, tak bardzo ubiegającej się o pełne efektu wykonanie włosów, oczu, szukająca „krzyczącego koloru w marmurze", wraca powoli do spokojnej formy, do ogólnej masy, do równości i spokoju greckiej sztuki.

Lecz nie zawsze i nie wszędzie! Duch-rewolucyonista pędzi na zbyt rasowym pegazie. Z chwilą przewrotu w przemyśle i zdobyczy techniki, kierunek ten ujawnił się i w rzeźbie, a warunki klimatu zmuszają najczęściej do wykonywania jej w brązie. I z chwilą tą artysta nie nazywa się „sculpteur", lecz „statuaire". Porzuca marmur, modeluje w glinie. Co było zapowiedzią, stało się ciałem. Glina, niegdyś podatna w ręku artysty, jako materyał pomocniczy, stanowiła wdzięczny podkład do wypowiedzenia ostatniego słowa w marmurze, jedynym materyale rzeźbiarskim; glina dziś na brąz przelana jest alfą i omegą wypowiedzenia się artysty; z powodu tego ta łatwość tworzenia dzisiaj, która nie znachodziła dawniej takiej nieprzebranej ilości tworów rozbujałej fantazyi. Dawniej trzeba było samemu ciąć w marmurze; twórca i wykonawca byli w jednej osobie; dziś w socyalnym podziale pracy, po większej części daje artysta swój utwór „na mamki", do odtworzenia w marmurze drugim, fachowym: punktyerom i finitorom. Pozostaje przeto brąz, jako jedyny sposób wyrażenia swego nietykalnego „ja" — tam znajdując to „ja" nietknięte, bez plamy, bez przymieszki ducha obcego.

Mimo to powrotna fala technikę rzeźby sprowadza na właściwe tory i każe duchowi otrząść się z lenistwa i wygody; więc widzimy już na wystawie Secesyi berlińskiej odrazu w kamieniu kute rzeźby, jako zapowiedź odrodzenia sztuki.

Wprawdzie z miejsca tego mówiąc, wolno byłoby mi zrobić zarzut, że rzeźby w ten sposób, t. j. odrazu w kamieniu wykonane, nie powinny być oznaczone katalogowo. Widza bowiem ani dziś, ani po resztkach lat, nie obchodzi droga, jaką szedł artysta; dla rozwoju jednak mojego sprawozdania jest to znamiennym punktem, że zwrot w rzeźbie, będący w przeciwieństwie do kolorystycznych efektów, tej sztuce niewłaściwych, a mający swe ujście w przerabianiu gliny na brąz — znalazł doskonałą myśl pozostania samą istotą rzeźby, skulpturą.

Tem szerokiem traktowaniem, niedającem drobiazgowego wykończenia, odrzucającem banalność akcesoryów na rzecz jedynie podkreślenia duchowej strony dzieła, odznaczają się w dzisiejszej rzeźbie: Rodin i Meunier. Na wystawie berlińskiej jednak Rodin wystawił jedną, jedyną rzecz, płaskorzeźbę „Die Welle" — i ta, mimo, że jego prawdziwym jestem wielbicielem, nie znalazła oddźwięku w mej duszy.

Dziesięciu rzeźb, z których dziewięć małych brązowych, jest twórcą słynny Constantin Meunier z Brukseli. Artysta ten, oddający swe dłuto przeważnie sprawom robotników, czerpie natchnienie z tej sfery — to też główna część dzieł jego poświęcona jest jużto życiu klasy roboczej, już to apoteozowaniu samejże pracy. Dzieła te po większej części podane są publiczności w formacie małym, w czem jest on mistrzem. W jedynej figurze, odlanej z gipsu, p. t. „Lastträger" wystąpił Meunier z poza zwykłych ram swoich, dając postać więcej niż naturalnej wielkości. O ile jednak dzieła jego w mniejszym formacie, z namiętnym rozmachem szkicowane, wyrażają duchową stronę idei, jaką artysta w przedstawieniu robotników uplastycznia, i wykonanie tychże jest znakomite; o tyle z poza tych granic wyszedłszy, kończy się niejako jego wiedza rzeźbiarska. Wspomniany gipsowy posąg tragarza przedstawia stojącego młodego człowieka, odzianego w suknie, dobrze rysujące muskularną budowę jego ciała. Niestety, figura ta stoi fatalnie; podstawa, jaką stanowi prawa noga — nie utrzymuje jej należycie; zdaje się, że ona na prawą stronę upada. We wszystkich pracach artysta ten jest rzeźbiarzem szerokiego stylu, niezaczepiającym jednak o dekoracyjność; w potężnych, ogólnych masach zdecydowanie uwydatnia charakterystykę. Nie jest on rzeźbiarzem głów, jako portrecista — raczej jest rzeźbiarzem typów. Z powodu tego trzy jego w brązie wystawione biusty portretowe, odznaczają się wprawdzie nadzwyczajną siłą, plastyką i uwydatnieniem cech indywidualnych osób portretowych, ale brak tam subtelności rzeźbiarza, dłutem władającego.

Dwóch tych artystów, Rodin i Meunier, wraz z rzeźbiarzem Van der Stoppen, również Belgijczykiem, (którego „Biust kaznodziei" znalazłem tym razem w Berlinie na wystawie dzieł sztuki, — ale nie w Secesyi) prowadzą nowoczesną rzeźbę pod sztandarem, na którym wypisano hasło „naprzód". Z tem znamiennem słowem tworzą oni odrębną siłę duchową, zupełnie różną od innych artystów, wystawiających w tym dziale swoje utwory. Mowię z zachwytem, o materyale czysto rzeźbiarskim, jakim jest marmur. Otóż Hildebrand, którego dziewięć utworów spotykam na wystawie, jest jednym z tych artystów, którego figura „Kugelwerfer", z marmuru, stanowi najpiękniejszy wyraz sumiennych studyów, czystości formy i prostoty wykonania. Biesiadę artystyczną sprawia nam widok tak pięknego młodzieńca, w postaci klęczącej, rzucającego kulę.

W strasznej epoce panującej dziś choroby nerwów, która się tak wybitnie wyraża w niepokoju utworów artystycznych, ten spokojny, grecki młodzieniec robi kojące wrażenie, napawa szczególną pogodą każdego. Marmur, jedyny materyał dla poważnie traktującego sztukę artysty, znalazł tu „par excellence" wykonawcę. Mniej szczęśliwym jest on za to w portretach. Wizerunki p. Wernera v. Siemens, dwukrotnie, bo raz z brązu, raz z marmuru wykonane, są tylko swobodnie i lekko traktowanemi utworami.

Wprawdzie wszystkie tematy, zdaniem mojem, dla artysty są przedmiotem godnym uwagi; każdy motyw dla niego mieć będzie stronę wysoce artystyczną; znajdzie on w nim punkt malowniczy i wdzięczny; najwdzięczniejszym jednak będzie mu nagie ciało. — Tak, jak na tej wystawie malowane ciała nagie najsłabiej są reprezentowane, tak też i w rzeźbie jedynie figura Hildebranda, o której poprzednio mówiłem, przedstawia ten dla artysty najwdzięczniejszy temat z całą powagą i szerokością stylu traktowany i oprócz prześlicznej „Mädchen mit Katzen", nagiej postaci dziewczynki, w liniach uroczo skomponowanej i z pojęciem greckich studyów wykonanej — niewielkich rozmiarów grupy w brązie przez Nikolausa Friedricha, wiele nie pozostaje tu zresztą o nagiem ciele do powiedzenia. Do tego szeregu dorzucić należy tylko pracę p. Louis Tuaillon, zatytułowaną „Mädchen ihr Haar flechtend", jakoteż p. Juliusza Lagae z Brukseli „St. Johannes der Täufer".

Zwracam się teraz do rzeźby odrazu ciętej w kamieniu i mówię o Fryca Klimscha (Berlin), „Portraitrelief" Fr. v. L. i o figurze „Św. Sebastyana", także w ten sposób wykonanej przez Langa z Monachium. Nie przedstawiają one tej wielkiej siły improwizatorów, którzy w rozmachu nadają swym dziełom piętno szczególnego twórczego talentu albo wielkiej wprawy. Wygląda to raczej na lękliwe próby, których sposób wykonania, zamarkowany w katalogu, robi pretensyonalne wrażenie. Przepysznym spokojem i umiejętnem traktowaniem odznacza się Aleks. Oplera z Brukseli płaskorzeźba w posrebrzonym brązie p. t. „Jugend, Zeit und Tod". Przedstawia ona w postaci starca — Czas, w postaci starej kobiety — Śmierć, a w prześlicznie modelowanej główce dziewczęcia — Młodość. Zainteresowany pracą nieznanego mi artysty, odszukałem biust jego dłuta i znalazłem — szczerze mówiąc — prawdziwą rzeźbę, rzeźbę przypominającą najpiękniejszą epokę rozwoju sztuki — epokę quatrocencistów. Prostota w rysunku, spokojne przecinanie się płaszczyzn, jasność w wyrażeniu charakteru osoby portretowanej, zwrócić muszą na dzieło to uwagę każdego artysty lub estetycznie wychowanego widza.

Na tym artyście kończę niniejsze sprawozdanie z wystawy berlińskiej Secesyi, utwierdziwszy się w przekonaniu, że wypowiedzenie największych myśli polega na wielkiej jasności i prostocie formy.

Tadeusz Błotnicki.

Jakóba Ćwiertni. Dziatwa wystąpiła w stroju sokolim i powitała arcyksięcia gromkiem „Czołem!"

Nowy Sącz, 30 sierpnia. Przywódca socyalistów w Nowym Sączu p. Teller na zgromadzeniu socyalistycznem zarzucił adw. drowi Sterkowiczowi, jako prezesowi kasy chorych, że szafował pieniądzmi kasy chorych na agitacyę wyborczą, dzięki której został wybrany radnym miasta. Dr Sterkowicz dowiedziawszy się o tem, zaskarżył p. Tellera o oszczerstwo, za co sąd powiatowy skazał go na cztery tygodnie aresztu, sąd obwodowy zaś jako trybunał apelacyjny, zarządził ponowną rozprawę, która się odbędzie dnia 3 września.

P. Lelewicz telegraficznie prosi nas o sprostowanie wzmianki, jakoby znikł ze Lwowa, co polega widocznie na jakiemś nieporozumieniu. P. Lelewicz bawił najspokojniej w Szczawnicy skąd powróciwszy przed trzema dniami, wystąpi po raz pierwszy po przerwie w sobotę w „Sprzedanej Narzeczonej".

Szykany w Jaśle. Liczni podróżni przybywający z Jasła i okolic użalają się na bezprzykładne szykany, jakiemi trapią mieszkańców tamtejszych organa władz politycznych. W mieście i okolicy panuje istny stan oblężenia. Żandarmerya zatrzymuje i odstawia do protokolarnego badania każdego, czyja fizyognomia wydaje się podejrzaną. Po godz. 10 wieczorem niebezpiecznie jest pokazywać się na ulicy, gdyż można się narazić na natychmiastowe aresztowanie. Stróżów bezpieczeństwa ogarnął istny szał w poszukiwaniach za domniemanymi anarchistami. Czyżby władze zapomniały, że konstytucyi dotąd w Austryi nie zawieszono?

Pod adresem zarządu oświęcimskiej loteryi piszą nam z poważnej strony: Wygrałem na Nr 094061 na tej loteryi „coś" nieokreślonego, bo ogłoszenia przedmiotów wygranych nie podają. Udałem się do kancelaryi zarządu z losem, aby mi fant wygrany wydano. Tu przekonałem się, że w księdze zarządu, mieszczącej liczby wygranych, we właściwem miejscu, Nr wygrany 094061 był wykreślony, a w jego miejsce wpisany Nr 25.937. Co było w księdze wygranych przedmiotów pod tą ostatnią liczbą wpisane, nie wiem, ale mi wydano jako wygraną medalik z uszkiem z jubileuszu rzymskiego w r. 1900 i dopiero przy mnie na pudełeczku, ten fant mieszczącem, dopisano ołówkiem Nr 25.937. Na moje zapytanie, co ten nieporządek znaczy, nie umiano mi dać wyjaśnienia.

Czy to się stało skutkiem nieporządku, czy czegoś gorszego, nie wiem, ale sądzę, że takie postępowanie w zarządzie loteryi publicznej zaufania nie wzbudza, a tem więcej jest nieprzyjemnem, że loterya zostaje pod zarządem osób duchownych i ma cele humanitarne.

§ 19. Otrzymujemy następujące pismo: Ponieważ korespondencya z Jasła z dnia 25/8 1900, umieszczona w kronice „Reformy" z dnia 28/8 b. r. nr. 195 podaje co do mojej osoby zupełnie nieprawdziwą wiadomość, więc na podstawie § 19 ustawy prasowej z dnia 15/10 1868 D. Ust. P. nr. 142. upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania: Nieprawdziwą jest wiadomość, że były ces. król. starosta jasielski p. Waydowicz został aresztowany w Jaśle dnia 24/8 b. r. dla braku legitymacyi w czasie odwiedzenia bawiącej tam rodziny.

Prawdą jest, że dnia 23/8 b. r. bawiłem przez kilka godzin w Jaśle, lecz w czasie mojego tam pobytu nietylko nie byłem aresztowany, lecz nawet nikt wcale nie żądał odemnie wykazania się legitymacyą, co przecież byłoby z łatwością mogło się stać za pomocą legitymacyi kolejowej, którą, będąc w podróży, miałem przy sobie. Grybów, dnia 30/8 1900. *Bronisław Waydowicz*, ces. król. starosta.

Dar. Tysiąc guldenów zapisał i złożył w gotówce włościanin Iwan Wasyłyk w Iwanikówce pow. bohorodczańskiego, na założenie kasy pożyczkowej i oszczędności dla tej wsi.

Samobójstwo. W Przemyślu odebrała sobie życie, wyskoczywszy z okna na trzeciem piętrze, Julia Pauszyńska, dziewczyna młoda i niezwykle urodziwa. Przyczyną samobójstwa zawód w miłości.

Defraudacya. Donosiliśmy, że na poczcie w Delatynie popełniono defraudacyę. Obecnie donoszą, że podejrzanego o czyn ten ekspedytora pocztowego aresztowano.

Utopienie. Dnia 20 b. m. Maksym i Marya Dudarowie w Turówce, udając się do sądu powiatowego w Skałacie na termin, pozostawili pod dozorem 14-letniego chłopca swe jednoroczne dziecko. Chłopak niewiele sobie robił z przyjętego na się obowiązku pilnowania dziecka i poszedł się bawić między rówieśników. Gdy powrócił, znalazł dziecko utopione w cebrzyku.

Otrucie grzybami. W Jurkowie, w powiecie brzeskim, otruło się przez spożycie jadowitych grzybów czworo osób: Józef, Maryanna, Józefa i Agata Nieciowie.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 22 b. m. Antoni Rymarowicz, lat 56 liczący, włościanin w Trześniowie, powiatu brzozowskiego, jadąc z pola na wozie naładowanym snopami zboża, spadł z niego tak nieszczęśliwie, że w przeciągu godziny życie zakończył.

Z Rzeszowa piszą nam: Dnia 25 b. m. udałem się do p. inspektora podatkowego Zoufala z dokumentami udowodniającemi, że płacę podatek za kogo innego, prosząc, by był łaskaw dać mi radę, jak temu na przyszłość zaradzić. Zaledwo zdołałem mu podać dokumenty, rozkazał mi ostrym tonem, abym się w tył o trzy kroki cofnął. Widząc tak wojowniczo usposobionego p. inspektora, rozkazowi jego zadość uczyniłem. Na dalsze moje przedstawienia, wygłoszone z przepisanego oddalenia, kazał mi p. inspektor milczeć, na co mu odpowiedziałem, że nie przyszedłem po to, aby milczeć, ale aby prosić o poradę. Na to odezwanie się moje, powstał rozgniewany p. inspektor, zawołał jednego z panów, w tym biurze zatrudnionych, i zażądał od niego, aby zawołał woźnego, a mnie oświadczył, że jestem aresztowany. Gdy atoli woźny zaraz nie nadchodził, zmitygował się p. inspektor i od aresztu mnie uwolnił i zażądał odemnie, abym mu podał imię, nazwisko i dokumenta, dowodzące, że za kogo innego podatek zapłaciłem.

Na to postępowanie p. inspektora z partyami, opłacającemi podatki, wniosłem zażalenie do starostwa w Rzeszowie, a jestem pewny, że to poskutkuje.

Z Krosna. Wpisy do pierwszej klasy nowo otwartej szkoły realnej w Krośnie odbywać się będą w dniach 1, 2 i 3 września b. r. w budynku seminaryum nauczycielskiego. *Brzostowicz*, kierownik.

Pożar. W Bełzie, w domu Michała Garasowa dnia 24 b. m. wszczął się pożar, który zniszczył 9 domów. Szkoda wynosi 21.690 koron, w części tylko ubezpieczona.

Dzieciobójstwo. Z Mielca piszą: Dnia 12 b. m. powiła Apolonia Kobos z Wulki plebańskiej ad Przecław dziecię płci żeńskiej, które dnia 19 b. m. znikło. Dochodzenia, przedsięwzięte przez żandarmeryę, wykazały, iż Apolonia Kobos za namową naturalnego ojca noworodka, Józefa Skrzypka, leśnego dworskiego, dziecię to udusiła i w komorze zagrzebała.

Podczas marszu z Neustein do Wiednia spadł nagle z konia major 26 pułku p., Wojnarowski, doznawszy porażenia sercowego.

W warszawskiej „Bagateli" wystawiono onegdaj po raz pierwszy wodewil Konstantego Krumłowskiego „Królowa przedmieścia". Sztukę przyjęto nader życzliwie, zwłaszcza, że doskonale ją grano. Dla Krakowa zajmującą będzie wiadomość, że Mańkę grała p. Bertoletti, Majcherka p. Pol, Benceka p. Dolski — t. j. ci wszyscy, którzy wraz z ś. p. Ankiewiczem przyczynili się do takiego powodzenia tego wodewilu u nas w parku Krakowskim.

Kronika poznańska. Onegdaj w Poznaniu odbyły się wybory dziewięciu ławników tutejszego sądu procederowego ze stanu pracodawców. Z 2168 uprawnionych do głosowania brało udział w wyborach 688. Niemieccy kandydaci otrzymali 230 głosów, polscy 450, rozstrzelone były 4 głosy i nieważne także 4. Polacy, których dobrą organizacyę chwali „Pos. Tageblatt", w ostatnich dwóch godzinach sprowadzili setki wyborców. Przy stwierdzaniu rezultatu wyborów przewodniczący zarządu wyborczego, radca miejski p. Scholtz zauważył, że nieważne są kartki, wypisane w polskim języku, ponieważ się sprzeciwiają ustawie o języku urzędowym z dn. 29 sierpnia 1876 roku. Czterej ławnicy zaś, Polacy, byli przeciwnego zdania, twierdząc, że i do rozpraw przed sądem procederowym musi być przywołany tłomacz i że nieuwzględnienie języka polskiego byłoby ograniczeniem prawa wyborczego. Przewodniczący zarządził głosowanie nad tym punktem spornym i został przegłosowany.

Rząd pruski zamierza 18 nauczycieli Polaków przesiedlić w okolice czysto niemieckie. To samo grozi także nielicznym Polakom, pozostającym na innych urzędach.

W sprawie zniesienia wałów fortecznych wokoło Poznania wysyłają władze miejskie prośbę do cesarza Wilhelma. Układy rozbiły się z tego powodu, ponieważ fiskus wojskowy żądał 12 milionów marek, a władze miejskie ofiarowały 5 milionów.

Centralne Towarzystwo rolnicze dla Prus zachodnich i przyległych powiatów zostało już założone. Prezesem został p. Leon Czarliński, wiceprezesem i sekretarzem ks. Bolt ze Srebrnik, a skarbnikiem p. Ornas z Lisewa.

† Brunon Abakanowicz, znakomity elektrotechnik, zmarł nagle 29 sierpnia w willi swojej Parc St. Maur koło Paryża. W chwili zgonu bawili u niego: Henryk Sienkiewicz, Wacław Godlewski, redaktor warszawskiego „Słowa" i ksiądz Zygmunt Chełmicki.

Wypadek w Alpach. Dozorca przy budowie kolei Jungfrau, Ulrych Fenz, spadł z lodowca Eigern w kierunku Grundelwaldu i znalazł śmierć na miejscu.

Do Chin. Z polecenia cesarza Wilhelma, udał się wraz ze sztabem hr. Walderseego do Chin, zamiast Wojciecha Kossaka, znany düsseldorfski batalista Rocholl, który pozyskał sobie sławę obrazami, przedstawiającemi sceny z wojny francusko-niemieckiej r. 1870.

Dżuma w Glasgowie. Po ukończeniu badań bakteryologicznych urzędownie stwierdzono wypadki dżumy. Obecnie znajduje się 11 osób w opiece lekarskiej.

Obchód na cześć gen. Bema. Pięćdziesiąt lat mija w dniu 10 grudnia b. r. od chwili, w której zamknął oczy na wieki w Aleppo generał Bem. — Dzienniki węgierskie donoszą, że w Siedmiogrodzie czynią już obecnie przygotowania, by należycie uczcić rocznicę śmierci dzielnego, bohaterskiego generała.

Międzynarodowa wystawa sanitarna otwartą zostanie 8 września w Wrocławiu.

Ochrona cesarza. Skutkiem częstych zamachów anarchistycznych, w rozmaitych państwach zarządzone są środki celem zapewnienia większego bezpieczeństwa osobom panującym. Odpowiednie zarządzenie wydano i w Berlinie. Zauważono to podczas wystąpienia cesarza przy uroczystości odsłonięcia pomnika w Alei Zwycięstwa. Przy zwiedzaniu pracowni artystów przez cesarza mają być także zachowane surowe środki ostrożności. Kiedy cesarz Wilhelm miał przybyć do pracowni profesora Lessinga, zjawił się pierwej u niego prezydent policyi Windheim i wypytywał się, czy profesor nie zatrudnia w swej pracowni rzeźbiarskiej robotników włoskich. Następnie zarządzono, aby podczas odwiedzin cesarza nie było żadnej obcej osoby w pracowni.

Spadek po królu Humbercie. Zamordowany monarcha włoski ubezpieczonym był na życie, jak już donieśliśmy, w różnych Towarzystwach włoskich i amerykańskich na 38 milionów lirów. Z tej sumy dziedziczy królowa-wdowa Małgorzata 10 milionów, a król Wiktor Emanuel III pozostałe 28 milionów. Młody król zawiadomił Towarzystwa, w których ojciec jego był ubezpieczonym, że pragnie się także na taką samą sumę i na tych samych warunkach zabezpieczyć.

Nietzsche kompozytorem. Hans Bülow był wielkim wielbicielem dzieł zmarłego filozofa, lecz jako muzyka nie uznawał go zupełnie. Gdy Nietzsche przesłał mu pewnego razu swoją kompozycyę, otrzymał od Bülowa następującą odpowiedź: „Pańska „Medytacya Manfreda" jest najkrańcowszym wybrykiem fantastycznym, rzeczą najniemuzykalniejszą z notatek na papierze muzycznym, jaką kiedykolwiek widziałem. Niejednokrotnie byłem zmuszony zapytywać siebie: czy to wszystko żart? A może pan zamierzył stworzyć parodyę tak zwanej muzyki przyszłości? Czy pan ze świadomością urąga wszelkim regułom łączenia tonów? Pominąwszy znaczenie psychologiczne — bo w pańskim tworze gorączkowym odczuć można, pomimo wszelkich usterek, ślady wytwornego ducha — medytacya pańska ma ze stanowiska muzycznego tylko wartość przestępstwa w świecie moralnym. Jeżeli masz pan istotnie popęd do wyrażania się mową tonów, to należałoby przyswoić sobie pierwsze pierwiastki tej mowy. Gdybyś, szanowny panie profesorze, swoje zabłąkanie się w dziedzinę kompozycyi brał istotnie na seryo, o czem ciągle jeszcze wątpić muszę, to komponuj pan przynajmniej tylko muzykę wokalną i pozwól pan w łodzi, która pana unosi na rozhukanem morzu dźwięków, sterowi główną odegrać rolę. Muzyka pańska jest okropniejsza, niż pan przypuszcza. Wprawdzie nie szkodliwa dla ludzkości, lecz gorsza jeszcze".

Najbliższa wystawa powszechna ma być urządzona w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, mianowicie w St. Louis. Utworzył się tam już komitet organizacyjny pod przewodnictwem b. gubernatora Franusa, który postanowił, iż wystawa wszechświatowa w tem mieście urządzona ma być w r. 1903.

Jeszcze jedna. W pobliżu Islandyi znów znaleziono puszkę, pochodzącą z balonu Andreego, noszącą napis: „Wyprawa podbiegunowa Andreego. Rok 1896. Nr. 8. Puszkę znalazł Islandczyk z okolic Grindovik i odesłał ją do Kopenhagi, gdzie wręczono ją posłowi szwedzko-norweskiemu, który odesłał ją natychmiast do Sztokholmu. Prezes sztokholmskiej akademii umiejętności własnoręcznie otworzył puszkę w obecności rodziny szwedzkiej królewskiej i ministrów, wszystkich jednak spotkał zawód, gdyż puszka nie zawierała żadnych papierów.

Wyrób narzędzi muzycznych w Chicago powiększył się w ciągu ostatnich lat dziesięciu zdumiewająco, jak zapewnia „Board of Trade Journal". W mieście tem wyrabiane są fortepiany, organy, harfy, gitary murzyńskie (banjo) itd. W ciągu roku ubiegłego Chicago dostarczyło 40.000 fortepianów, wartości 12 milionów dolarów i 60.000 organów, wartości 3 mil. dol.

Rafinerya oleju, która zgorzała w Boguminie, pali się już po raz czwarty w r. b. Pierwszy wielki pożar nawiedził ją 27 stycznia, poczem została odbudowana i była puszczona w ruch dopiero przed dziesięciu dniami. Są pewne dane, że ogień podłożono; szkody bardzo znaczne.

Tyfus w Paryżu. Dziennik „Matin" donosi, że w ostatnich czasach w Paryżu powiększyła się w zatrważający sposób liczba wypadków tyfusu. Pismo to zamieszcza rozmowę z dyrektorem laboratoryum miejskiego, p. Girard, który w bardzo ostry sposób odpowiedzialnymi za szerzenie się epidemii czyni inżynierów wodociągów miejskich, którzy wbrew opinii lekarzy, pozwalają używać wodę z zakażonego źródła.

Repertoar Teatru miejskiego.

Sobota, 1 września: „Na Ukrainie". Tragedya w 11 obrazach Sowińskiego (nowość).

Z kalendarza. W sobotę 1 września: Idziego op. wyzn.; w niedzielę 2 września: Pocieszenia N. M. P. i Joachima; w poniedziałek 3 września: Bronisławy p. i Eufemii m.

Wschód słońca 1 września o godzinie 4 minut 59; zachód o godzinie 6 minut 24. Długość dnia godzin 13 minut 25.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 sierpnia pogoda. Termometr od 9·8 doszedł do 18·5 C. Barometr wysoko, z małym ruchem.

Dnia 31 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru był 750·7 mm., termometru 9·4 C. Wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

Kwestya węglowa występuje znów w Warszawie na porządek dzienny. Cena węgla jest obecnie dość wysoką, bo wynosi 1 rubel 20 kopiejek za korzec, mimo to handlujący węglem zapowiadają na zimę wielką drożyznę węgla. Wskutek tego rodziny zamożne już teraz zaopatrują się w węgiel na zimę po cenach od 1 rs. 20 kop. do 1 rs. 30 kop. za korzec z dostawą, przyczem dostawcy z góry uprzedzają, że przed upływem miesiąca węgla dostawić nie mogą.

Urodzaje w Królestwie Polskiem. Piszą z Warszawy: Ze wszech stron niemal dochodzą wiadomości, iż żniwa udały się pomyślnie. Suche i pogodne lato dało możność dokonania zbioru w warunkach nadzwyczaj pomyślnych dla rolników. Urodzaj ziemniaków ma być tak obfity, że jeżeli kopanie odbędzie się w dobrych warunkach, to — jak twierdzą wytrawni rolnicy — będzie taka obfitość ziemniaków, że ceny spadną znacznie.

Przywilej. Ministerstwo handlu przedłużyło na rok trzeci drowi Bernardowi Diamantowi z Trzebini wyłączny przywilej na nowy sposób impregnowania drzewa.

Przeglądowa wystawa koni w Rymanowie. Dnia 26 b. m. z inicyatywy hr. Józefa Potockiego, właściciela zakładu zdrojowego w Rymanowie, odbyła się na obszernym torze wyścigowym w Rymanowie wystawa przeglądowa przeważnie koni włościańskich. Zgłosiło się 60 wystawców z 180 okazami. Piękne okazy odznaczono nagrodami po 40, 30 i 20 koron; wreszcie rozdano 10 nagród po 10 koron i szereg dyplomów honorowych. Wielkie zajęcie budziły wyścigi włościańskie, urządzone przez inicyatora wystawy. Wystawa przeglądowa przeważnie koni włościan, ze względów ekonomicznych podnosi i zachęca włościan do starannego chowu koni. Inicyator wystawy czyni starania, aby wystawa rokrocznie mogła się odbywać; ostatnia odbyła się w r. 1897.

Ostatnie wiadomości.

Nowy ukaz ogłoszono w „Zbiorze praw" o „czasowem podwyższeniu opłat akcyzy na niektóre przedmioty" celem pokrycia wydatków nadzwyczajnych z powodu wojny w Chinach. Na mocy tego ukazu podwyższono akcyzę z 10 na 11 kopiejek od stopnia wina i spirytusu, od piwie do 40 kop. od wiadra, na machorce na 9 kop. na funcie i na wyrobach tytuniowych do 4 rubli na pudzie. Podwyższone opłaty obowiązywać będą od 29 b. m.

„Bliższe zastanowienie się nad tym ukazem — pisze „Now. Wremia" — mimowoli nasuwa myśl, jak strasznie odbija się na całej ludności wojna z Chinami. Europa pożąda wzbogacenia się, chociażby za pomocą wywozu armat i broni, przeznaczonych głównie przeciwko naszym granicom, a my zmuszeni jesteśmy powstrzymać nasz rozwój, kładąc brzemię na wszystkie bez wyjątku klasy ludności. Podwyższenie akcyzy nie jest już podatkiem paszportowym lub podatkiem nałożonym na przedmioty zbytku. Podwyższenie akcyzy odczuje na swym grzbiecie ostatni nędzarz! I o ile niepożądanem jest powyższe obciążenie, widać z samej treści rozkazu. Rozkaz ten bowiem ustanawia podwyżkę jako „prowizoryczny" tylko środek i zobowiązuje ministra skarbu do wyjednania zniesienia tej podwyżki po usunięciu obecnych warunków. Oczywiście cała Rosya serdecznie pragnie widzieć jak najrychlejsze uspokojenie sąsiednich Chin".

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 31 sierpnia. Namiestnik hr. Piniński zawiadomił posłów Polaków i Rusinów, że dnia 13 września przyjęci zostaną przez cesarza w Jaśle na posłuchaniu.

Lwów, 31 sierpnia. Wydział krajowy zamianował słuchacza inżynieryi Próchnika asystentem technicznym przy krajowem biurze melioracyjnem.

Przedsiębiorcy jasielscy zamówili sobie u lwowskich dorożkarzy 50 powozów na czas manewrów.

Z powodu groźnej ulewy i uszkodzenia toru wstrzymany został ruch kolejowy między Stryjem a Drohobyczem i Chyrowem a Przemyślem.

Ze Złoczowa donoszą, że przed zebranymi wyborcami stanął tam wczoraj prof. Baron. Uchwalono głosować za nim na posła do Sejmu.

Warszawa, 31 sierpnia. Dzisiejszej nocy o g. 3 powstał pożar w zabudowaniach stajennych przy ulicy Nowolipskiej. Na ratunek pospieszyły wszystkie plutony straży pożarnej. Wszystkie stajnie, z wyjątkiem jednej, spaliły się. Woźnica Traczyk, który spał w jednej ze stajen, odniósł ciężkie poparzenia.

Wiedeń, 31 sierpnia. Cesarz wraca jutro z Ischlu.

Wiedeń, 31 sierpnia. Jak z Wrocławia donoszą, w Skierniewicach czynią wielkie przygotowania na przyjęcie cara, który ze Spały zjedzie tam na polowanie.

Wiedeń, 31 sierpnia. Z Warciorowy (Rumunia) donoszą, że zaszła tu krwawa bójka między Rumunami a Bułgarami. Dwóch Bułgarów zabito, 9 ciężko raniono; kilku Rumunów również odniosło ciężkie rany.

Wiedeń, 31 sierpnia. Z Budapesztu donoszą, że dotychczas nie rozstrzygnięto, z jakiego materyału mają być sporządzone nowe działa. Próby dalej dokonywują się. Zdecydowanem to będzie ostatecznie w roku przyszłym.

Wiedeń, 31 sierpnia. Wczoraj odbyła się tu ankieta w sprawach cłowych. Referat w sprawie cła od cukru miała Izba handlowa praska, referat w sprawie cła od spirytualiów Izby handlowe lwowska i praska. Przewodniczył ankiecie prezydent Izby handlowej w Pradze, p. Vohanka; referentem był sekretarz tej Izby, Otton Wetz.

Pomiędzy interesantami osiągnięto porozumienie; przeważnie proponowano podwyższenie cła od likierów galicyjskich.

W ankiecie brali z Galicyi udział: firmy Lamm ze Lwowa i Fränkel z Biały, oraz sekretarz lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, dr Władysław Stesłowicz.

Paryż, 31 sierpnia. Rosyjski minister skarbu Witte przybył wczoraj do Paryża.

Kolonia, 31 sierpnia. „Köln. Ztg" zwraca uwagę na objawiający się zwrot w prasie rosyjskiej, która obecnie jednomyślnie przemawia za porozumieniem Francyi z Niemcami, przyczem Rosya podjęłaby się chętnie roli pośredniczki. Zbliżenie to wynikałoby nie tyle ze szczerej sympatyi, ile ze względów bezpośredniej pożyteczności. Rosyi chodzi o utworzenie konstelacyi politycznej, wymierzonej przeciwko Anglii.

Londyn, 31 sierpnia. „Biuro Reutera" donosi z Masern, że każdej chwili należy oczekiwać ataku Boerów na Ladybrand. Na górach widnieją ognie straży Boerów. — Władze postanowiły bronić Ladybrandu przed nieprzyjacielem.

To samo źródło donosi z Lourenço-Marquez, że Krüger i wyżsi urzędnicy Boerów znajdują się w Nelspruit.

Sytuacya.

Praga, 31 sierpnia. „Narodni Listy" donoszą z Wiednia, że natychmiast po powrocie cesarza do Wiednia nastąpić ma rozstrzygnięcie w sytuacyi wewnętrznej, albowiem przebieg spraw przybrał obecnie znacznie szybsze tempo. Temu pismu donoszą z Wiednia, że prezydent ministrów Koerber konferował już z przedstawicielami stronnictw i uzyskał odpowiedź od wiernokonstytucyjnych Niemców i klubu południowo-słowiańskiego, że wprawdzie zostają w opozycyi do rządu, życzą sobie atoli parlamentu. Koerber miał się wyrazić, że nie pozwoli się zepchnąć na stronę lewicy, kiedy jednak zwołaną zostanie sesya Rady państwa, nie może teraz oznaczyć. Między innemi także powiedział Koerber, że rozstrzygnięcie zostaje w ręku cesarza.

Wojna w Chinach.

Kolonia, 31 sierpnia. „Kölnische Ztg" donosi z Berlina: Ostatnie, otrzymane z Chin wiadomości nie brzmią wcale pomyślnie. Potwierdzają one, że także w południowych prowincyach należy oczekiwać poważnych zaburzeń. Kraj jest jeszcze dalekim od zupełnego uspokojenia. — W Korei również wzmaga się niepokój. W Szangai także panuje zaniepokojenie, ale tam zgromadzone są znaczne siły europejskie, tak, iż stłumionoby łatwo powstanie.

Petersburg, 31 sierpnia. Tutejszy sztab generalny otrzymał telegraficzne zawiadomienie, że oddział generała Rennenkampfa postępuje szybko naprzód i przybył dnia 26 sierpnia do Ninianczau, odległego o 70 wiorst od Cziczikaru. Ukończono już linię telegraficzną z Aiguru do Mergen.

Londyn, 31 sierpnia. „Times" donosi z Szangai, że pomiędzy Bankiem niemieckim a wicekrólem Szangaju toczą się rokowania w sprawie udzielenia pożyczki w kwocie jednego miliona taelów. Za gwarancyę mają służyć pewne przemysłowe przedsiębiorstwa wicekróla.

Waszyngton, 31 sierpnia. Reprezentanci amerykańscy otrzymali instrukcye, że Stany Zjednoczone gotowe są wycofać swe wojska z Pekinu i zgodzić się na swobodny powrót cesarzowej i dworu chińskiego do stolicy, ażeby ułatwić podjęcie rokowań pokojowych. Decyzya ta powziętą została podobno na skutek noty rosyjskiej, która między innemi żąda, ażeby cesarz i cesarzowa dali gwarancyę, że rząd chiński gotów jest przeszkodzić szerzeniu się rozruchów i nie dopuści, by się podobne, jak obecne, zaburzenia przeciwko cudzoziemcom powtórzyły.

Waszyngton, 31 sierpnia. Rząd amerykański oświadczył rządom zagranicznym, iż porozumiał się z Rosyą, w celu położenia końca wojnie z Chinami.

Londyn, 31 sierpnia. Prasa angielska zapatruje się sceptycznie na wystąpienie rządu Stanów Zjednoczonych. „Standard" domaga się energicznie, aby Pekin pozostał obsadzony przez wojska sprzymierzone.

Berlin, 31 sierpnia. Za inicyatywą rosyjską mają być wojska sprzymierzone wycofane z Pekinu. Obecnie bowiem obsadzenie tej stolicy przez wojska sprzymierzone nie ma celu. Ciało dyplomatyczne europejskie ma być przeniesione do Tientsinu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 31 sierpnia 1900.

	kor.	hal
Renta austryacka papierowa	97	70
" " srebrna	97	25
4% renta austryacka złota	116	95
4% " " koronowa	97	70
4% " węgierska złota	115	—
4% " " koronowa	90	60
Akcye Banku austro-węgierskiego	1702	
" kredytowe	664	-
Londyn	242	15
Marki	118	20
20-to Markówki	23	65
20-to Frankówki	19	29
Włoskie banknoty	90	45
Dukaty	11	40
Losy węgierskie premiowe		
Losy tureckie		
Akcye Anglobanku		
" Unionbanku		
" Bankverein	—	
" Laenderbanku		
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej		
" " Południowej		
" " Elbethal		
" " Nordbahn		
" " Staatsbahn		
" " Alpine		
" Tureckie Tabaczne		
Ruble	—	—

Berlin, 31 sierpnia 1900.

Banknoty austryackie	84	60
Krótki Wiedeń	84	45
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	
Renta włoska	94¾	
Akcye austryackie kredytowe	207	
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 30 sierpnia 1900.

Spirytus gotowy	44	60
Cena nafty	12	50
Pszenica (maj, czerwiec)	7	94
Żyto (maj, czerwiec)	7	46
Owies (maj, czerwiec)	6	52
Kukurudza	5	62

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Kraków, ul. Gołębia 5, I. piętro.

Szkoła 8-klas. prywatna żeńska Łucyi Żelaszkiewicz

rozpocznie naukę dnia 10 września, wpis otwarty. 1701 1 3

Do sprzedania realność

róg ul. Długiej i Basztowej L. 12, pod bardzo korzystuemi warunkami. Bliższa wiadomość w **Podgórzu przy ul. Mickiewicza pod L. 15, parter.** 1702 1 2

Do większej instytucyi handlowej poszukuje się praktykantów

z ukończoną 6 klasą gimnazyalną lub realną, władających biegle polskim i niemieckim językiem — **Zgłoszenia z odpisem świadectw do Agencyi dzienników we Lwowie. Pasaż Hausmana pod lit. B. 124.** 1705 1 3

L. 4997. 1703 1 3

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 30 maja 1900 r. ogłasza Magistrat miasta Sambora konkurs na posadę **inspektora policyi miejskiej** w Samborze, z płacą stałą 600 kor. rocznie, dodatkiem do stałej płacy 300 kor. i czteroma pięcioleciami po 200 koron.

Kompetujący o tę posadę wykazać się mają:

1) obywatelstwem austryackiem;
2) świadectwem z ukończenia z dobrym postępem czterech klas gimnazyalnych lub realnych, świadectwem z egzaminu kwalifikacyjnego, przepisanego rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 28 lutego 1893 r. Nr. 24 Dz. u. kr.;
3) świadectwem lekarskiem zdrowia i świadectwem moralności;
4) metryką urodzenia z nieprzekroczonego 40 roku życia;
5) znajomością języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie.

Pierwszeństwo będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się odbytą praktyką przy policyi miejskiej lub rządowej, oraz wysłużeni wachmistrze żandarmeryi.

Posada nadaną zostanie na rok pierwszy prowizorycznie, poczem w razie zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Podania wnosić należy do tutejszego Magistratu najpóźniej **do 15 września 1900 r.**

Magistrat król. woln. miasta Sambora, dnia 24 sierpnia 1900 r.

Magister farmacyi

znajdzie korzystną posadę **w Jaworowie obok Lwowa.** 1650 5 5

AVISO.

Laut der in Nr. 194 vom 26. August 1900 dieses Blattes enthaltenen Kundmachung des k. und k. Reichs-Kriegs-Ministeriums Abtheilung 13, Nr. 1629, vom 10. August 1900 findet bei dieser Centralstelle **am 20. October 1900 um 12. Uhr Mittags** zur Sicherstellung verschiedener Bekleidungs- und Ausrüstungsgegenstände im Wege der allgemeinen Concurrenz eine schriftliche Offertverhandlung statt.

Die Offerte, welche eventuell mit einem Soliditäts- und Leistungsfähigkeitszeugnisse belegt sein müssen, dann die gleichzeitig, jedoch abgesondert einzusendenden Depositenscheine über den Erlag des Vadiums bei einer Militär-Zahlstelle haben längstens bis zum eingangs erwähnten Termine und unmittelbar im Einreichungs-Protokoll des k. u. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums einzulangen.

Die zuliefernden Sorten, das Offert-Formulare, endlich die für dieses Geschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der Kundmachung zu entnehmen.

Diese, als auch der die Detailbestimmungen enthaltende Vertrags-Entwurf kann bei den Intendanzen der Militär-Territorial-Commanden, bei den Montur-Depots, allen Handels- und Gewerbekammern, beim Bunde österreichischer Industrieller in Wien, sowie beim Handels-Museum und beim ungarischen Landes-Industrie-Vereine in Budapest eingesehen werden. 1656 2 2

Krakau, am 20 August 1900.

Von der Intendanz des k. u. k. I. Corps

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 54 0.

W. HALSKI w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

Lecznica Dra Tarnawskiego w Kosowie

(za Kołomyją, stacya kolei Zabłotów), otwarta do końca października. Środki leczenia wodą i inne fizykalno-dyetetyczne na sposób Dra Lahmanna. 1692 2 15

Uczeń

znajdzie umieszczenie w cukierni Lwowskiej JANA MICHALIKA 1668 6 20 **w Krakowie, ul. Floryańska 45.**

Uczniowie

wyższych klas gimnazyal., lub realnych, z rodzin obywatelskich, znajdą umieszczenie na następny rok szkolny pod **staranną opieką** wyższego emeryta państwowego. Pomoc naukowa i ewentualnie gra na fortepianie, lub język francuski w domu. Usługa męska.

Wczesne zgłoszenia są pożądane — takowe przyjmie i adresu z grzeczności udzieli: **Biuro narodowe w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 24.** 1644 10 0

Nauczyciel szkół średnich

przyjmie 2 uczniów niższych klas gimnazyalnych lub realnych na wikt i mieszkanie.

Ul. Jabłonowskich L. 18, II. piętro. 1685 3 3

Czas sadzić!

Sadzonki truskawek: ananasowe do smażenia, **staropolskie** ciemne, słodkie, **Laseton Noble**, wszystkie tuzin po 16 ct.; **sadzonki poziomek:** miesięczne, białe i pąsowe, tuzin po 18 ct.; **bulion** po 5 złr., 6 złr., złr. 7·50 i 10 złr. za kilo; **bryndzę** świeżą, górską, 5 klg. paczka złr. 2·28 — poleca

1623 7 8 **Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.**

!! Ważne dla rolników !!

Pierwszy skład maszyn rolniczych

Z FABRYKI

F. Wichterlego w Prościejowie,

poleca ulubione swoje wyroby na sezon:

Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Plewniki, Pługi, Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża, Tryery, Walce, Sieczkarnie itp.

Główne zastępstwo:

Franciszek Albin w Podgórzu, koło kościoła. 1651 3 10

SKŁAD PŁÓCIEN.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23 (dom własny), 1610 9 15

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorów. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów.

Czesanki (Kamgarny), częściowo i hurtownie — **po cenach fabrycznych,**

tndzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnian., po cenach **o połowę zniżonych.**

SKŁAD CHODNIKÓW.

SKŁAD SUKNA. SKŁAD DYWANÓW.

Folwark 200-morgowy, o trzy mile od Krakowa, w doskonałej glebie, obciążony pożyczką hipoteczną amortyzacyjną, za dopłatą kilkunastu tysięcy złr., **z plonami zaraz do nabycia.** Wiadomość u adwokata *T. Kwiecińskiego*, ul. Grodzka 44. 1606 6 6

WINOGRONA.

5 klgr. koszyk szlachetnych, słodkich **winogron** po 4 korony,
5 klgr. koszyk świeżych **pomidorów** po 2 korony 80 halerzy, 1666 4 15

wysyła opłatnie za zaliczką

Jan Stefanović, Ungarisch Weisskirchen (Süd Ungarn).

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 1551 rozpowszechniona książka: 4 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

BRADEGO

Krople żołądkowe



Schutzmarka C. Brady

Marka ochronna.

(dawniej: **Maryacelskie krople żołądkowe**).

— wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn" — **KAROLA BRADEGO w Wiedniu, I, Fleischmarkt 1,** od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowa często są fałszowane. Przy zakupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. BRADY** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. BRADY**, nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Krople żołądkowe aptekarza **K. BRADEGO** **(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)**

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady. Składniki są podane. 1663 1 24

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, apt., G. Ottowski, apt., M. Proń, apt., Rosenberg, apt., Fr. Ks. Mikucki, apt., Konst. Wiszniewski, apt., **w Andrychowie:** Maryan Daczyński, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt., **w Dobczycach:** Józef Pelz, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** J. Goldberg, apt.; **w Milówce:** N. Spiegel, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Józef Kunze, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt.; Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki, apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt.

I. filia Horšice Horni pod Bernem (Morawy)

II. filia Lovrecina pod Zagrzebiem (Kroacya)

1693 1 10

Victoria-Baumschule

Žilosice pod Bernem (Schöllschitz bei Brünn).

Największa szkółka drzew owocowych na Morawach.

Katalog na rok 1900 — 1901 już wyszedł i na żądanie wysyła się darmo i opłatnie.

Władysław Niemeksza

inżynier cywilny z upoważnieniem rządowem,

ZAKŁAD INSTALACYJNY

projektuje i wykonuje

OGRZEWANIA CENTRALNE

wszelkich systemów i wentylacye,

WODOCIĄGI

klozety, łaźnie, łazienki, pralnie, susznie itd. itd.

OŚWIETLENIA GAZOWE.

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych:

Kraków, ulica Jabłonowskich Nr. 16.

Nr. telefonu 385. 1587 12 30

Kosztorysy bezpłatnie.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata. w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 12 22 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 17 86 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco biała i delikatna.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Maryana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.



Arbenz'a patentowany

nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubiałą skorę. Niema już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści. 160 29 0

Apteka w Andrychowie potrzebuje ucznia.

1691 2 3

Ceny zniżone.

5 klg. muskat. winogron kuracyj. koron 3·20
30 „ „ „ „ 14·—
opłatnie za zaliczką wysyła 1683 2 10

Giov. Spanghero w Trycsoie.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA" w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 14 85 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i ENGLISH SCHOOL FOR YOUNG LADIES

w połączeuiu 1677 5 7

z Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1go września.

Naukę wykłada się w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim; udziela się również wszelkich wiadomości szkolnych, nauki rysunków, malarstwa, robót ręcznych, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższym zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień udziela się z największą gotowością. — Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkolnym **przy ul. Poselskiej L. 20.**

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Filia c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

przyjmuje

wkładki do oprocentowania

w rachunku bieżącym, wydaje **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagran.

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów

● bez potrącenia prowizyi. ●

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKC.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 484 18 30

4 za 60 dniowem wypowiedzeniem,
4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem,
3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

L. 581 B. W.

OGŁOSZENIE.

W uzupełnieniu ogłoszenia z dnia 1 sierpnia b. r. L. 420 B. W., podaje się do wiadomości, że oprócz firm wymienionych w powołanem ogłoszeniu, **otrzymały jeszcze następujące firmy koncesyę do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności:**

1) Wincenty Bialik w Dębnikach;
2) Józef Bogucki w Krakowie, ul. Grodzka L. 10;
3) Jan Butelski w Krakowie, ul. św. Marka L. 6;
4) Antoni Kunz, zamieszkały w Hranicach na Morawie (Mähr.-Weisskirchen);
5) Antoni Pułczyński w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 22;
6) Antoni Schiedl w Krakowie, ul. Jasna L. 6. 1679 2 2

W Krakowie, dnia 25 sierpnia 1900 r.

Prezydent m. Krakowa: *J. Friedlein* m. p.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Księgarnia drukarni L. K. Górski.